GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 70. W Czwartek dnia 24. Marca. 1842.

Jutro, w Wielki Piątek, nie wyjdzie Gazeta.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się pierwszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . 1 Tal. 18¾ sgr.; dla zamiejscowych zaś . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 24. Marca 1842.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 20. Marca.

N. Król Hanowerski wyjechał stąd do Neu-Strelitz.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 18. Marca.

N. Pan postanowić raczył: »Dobra pojezuickie i wszelkie inne majątki, należące do funduszu edukacyjnego, zostające dotąd pod zarządem Kuratora okręgu naukowego Warszawskiego i Rady wychowania publicznego, przechodzą pod zarząd Kommissyi rządowéj przychodów i skarbu.«

Rossya i Polska.

(*Uważane z stanowiska rossyjskiego.*)

(*Dokończenie.*)

Rząd rossyjski po przytłumieniu rewolucyi stósunki między chłopem i panem zastał w zupełnem rozprzężeniu. Chłopi, którym mężowie rewolucyjni tyle prawili o wolności i prawach przyrodzonych, w wielu dobrach żadnéj pańszczyzny robić nie chcieli, podczas kiedy panowie od chłopów żądali, żeby zanie-

dbane podczas rewolucyi robocizny dodatkowo odrobili. Rząd musiał więc wszędzie wyséłać Kommissye i w tych sprawach prywatnych być rozjemcą. Zawyrokował sprawiedliwie, nie naruszając dowiedzionych praw ku zadowoleniu obu stron. Odkąd więc panowie i panicze wiedzą, że rządowi tylko o łagodne i rostropne obchodzenie się z chłopami idzie, bezprawia téż rzadziéj się wydarzają, które należąc niegdyś do zwyczajów szlachty w staropolskich czasach, bezsumiennie często się działy. Choć nieszczęśliwy kmiotek po odebranych chłostach natychmiast umarł, musiał jednak publicznie dopiero w 3 dni późniéj umrzeć, ażeby sprawiedliwość milczała. Takim niecnym gwałtom rząd prędko koniec zrobił, a tak chłop teraz dopiero *de facto* jako osoba prawna pod prawem stoi, podczas kiedy Konstytucya go wprawdzie jako taką wprowadzała, ale nigdy się o to nie starała, żeby to piękne słowo rzeczywistością się stało.

Teorye polityczne marnują i niszczą życie. Nie zostawiają one nic człowiekowi prócz uczucia nędzy jego; prowadzą go między niespokojnością i obrzydzeniem do grobu. Wycieńczony w chuciach, dręczony nudami, napuszony ich próżną mądrością, człowiek nic przez nie nie osięga, żadnego szczęścia, żadnéj spokojności, żadnéj cnoty lub stałości. Taki to był stan młodzieży polskiéj po rewolucyi. Rząd musiał mu gorliwą poświęcić uwagę. Stało się téż tak. W dobroczynném stopniowaniu od łagodności do surowości Generałowie Stroganów, Golowin i Szypow naukę i wychowanie domowe uregulowali, pokonali anarchię duchów (!) i dopiero gdy porządek i metoda już głębiéj korzenie zapuściły, dalszy duchowy kierunek i pielęgnowanie wychowania w ręce Ministra Uwarowa złożono. Uczona Europa zna tego genialnego Ministra, długoletniego przyjaciela Göthego. Nie potrzebujem więc nic więcéj dodać, jak że młodzież polska zupełnie odpowiada oczekiwaniom, jakie szlachetny Cesarz w sile młodocianego jéj zdrowia i w zamiłowaniu jéj i uniesieniu dla wszystkiego, co jest dobrém i wzniosłém, pokłada. Przyszłość jéj więc ustalona, popęd życiu jéj nadany i zabezpieczony. Służyć ona będzie Rossyi z poświęceniem i wiernością.

Na młodzieży polskiéj damy zawsze przeważny wpływ wywierały. Iluż kawalerów z téj tylko przyczyny poszło na rewolucyę, ponieważ piękne usta, urocze oczy z zapałem za nią przemawiały, albo że się przycinków płci pięknéj więcéj obawiali, niż zarzutów rozumu i sumienia! Damy te mężom swym zawsze nadawały popęd, interesom kierunek; dla tego téż tworzyły one w Polsce oddzielny polityczny żywiół. Potęga ich jest dziejowa, dziedziczna. Pochodzi z czasów, gdy jeszcze szlachta po rycerskiém chodząc chlebie, daleko w Turcyi i Tatarzech zagony swe zapuszczała i krwawe boje między sobą zwodziła. Jak więc w oczach ich waleczność i siła więcéj znaczą, aniżeli umnictwo i sztuka, cnoty tamte takiego w onych czasach nabyły u nich znaczenia, że i do dziś dnia te przymioty w mężczyznie najwyżéj cenią. A ponieważ same energią umysłową posiadają, tworzącą dziwną sprzeczność z delikatnością formy, zdaniem ich męstwu osobistemu nic oprzeć się niemoże. Tylko się pytać, gdzie stoi nieprzyjaciel, nie liczyć go, lecz na miazgi pobić, to w oczach ich naturalną było rzeczą. Dla tego téż wypadek rewolucyi wyprowadził je z niezmiernego błędu. (Co teraz następuje, opuszczamy z umysłu, nie chcąc powtarzać tak niegodziwéj na Polki potwarzy, jaką na nie nadsélacz artykułu miota. Kto je zna, tylko niejakie o sposobie myślenia ich ma wyobrażenie, przekona się o złości i obłudzie autora. Jadowitym téż przycinkiem dotknął spowiedników dam polskich.)

Po ustaleniu więc stósunków Carstwa Polskiego w sposób rzeczony, czyż godzi się zniechęcenie kilku osób, konfiskacye dóbr 5 albo 10 osób, za ważne polityczne znaki czasu poczytywać i to w cały świat roztrąbić? Co zresztą o niebezpieczeństwie, jakiém Rossya Europie zagraża, ciągle rozprawiają, to i te twierdzenia mylne zupełnie. Bo właśnie Polacy, nie Rossyanie, z Sławianami Karpackimi w Węgrzech i Serbami do jedności sławiańskiéj przeciw duchowi germańskiemu zmierzać i dla tego zamiaru zapalać się zaczynają. Ale o tém późniéj kiedy pomówimy.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 15. Marca.

Dziennik sporów ocenia dziś przełożony Parlamentowi angielskiemu plan finansowy w sposób, który, nietając bynajmniéj przykrego położenia Anglii, Ministrom angielskim i patryotycznemu uczuciu narodu angielskiego prawdziwy zaszczyt przynosi. Dziennik ten powiada: »Pierwszy Minister angielski połączył swoje nazwisko z wypadkiem, najważniejszym nie zawodnie pomiędzy wszystkiemi w Anglii od czasu upadku Napoleona wydarzonemi. Sir Robert Peel wkroczył stałym krokiem w historyą, i mąż ten stanu mniéj się dotąd wielkością swoich pomysłów i śmiałością swoich przedsięwzięć, niż wielką administracyjną zwinnością, rzadkim talentem krasomowskim i instynktowém niejako przekona-

niem o stanie opinii publicznéj odznaczający, odznaczył się obecnie najśmielszym i, w filozoficzném znaczeniu tego wyrazu, najrewolucyjniejszym krokiem, na który się od pół wieku żaden Minister angielski nie odważył. Przełożył on Parlamentowi wniosek względem nałożenia podatku na wszystkie dochody narodu, nie tylko na dochody majątku, ale także na dochody handlu i przemysłu. Dla wynalezienia w historyi angielskiéj przykładu podobnego kroku, zwrócić się trzeba aż do 1798. roku, gdzie wszelkie dochody opłacie 10 prC. ulegały, a która aż do ukończenia wojny w 1802. roku trwała. Lecz już w następnym roku, po zerwaniu pokoju w Amiens, obłożono znowu własność podatkiem 5 prC., który w roku 1805. na 6¾ prC., a potém w 1806 aż do ukończenia ogólnéj wojny do 10 prC. podwyższono. — Żądany teraz przez Sir R. Peela podatek około 3 prC. wynosić będzie; ma on być pobierany przez trzy lata, a po upływie tego czasu Parlament zawyrokuje, czy go jeszcze na dwa lata zatrzymać wypadnie. Dawniéj dochody niżéj 60 funt. szt. wolne były od podatku, a dochody od 60 do 150 fun. szt. nizkiéj tylko ulegały opłacie. Teraz wnosi Sir Robert Peel, aby wszystkie dochody niżéj 150 funt. szt. od opłaty wolne pozostały. Widać więc, że bogaci płacić mają, podczas gdy ubodzy i mniej majętni wolni pozostaną. Słyszeliśmy już dużo rospraw o arystokracyi angielskiéj i o skupieniu bogactw całego narodu w ręku niewielu osób; sami niekiedy pochwalaliśmy taką naganę; ale otwierający się dzisiaj oczom naszym widok podziwienie tylko w nas wzbudzić może. Jeżeli arystokracya interes swój z interesem kraju tak ściśle jednoczy, jeżeli się w ten sposób robi narzędziem wielkości i nieśmiertelności swego narodu, wtedy zmuszeni jesteśmy, uznać ją niewinną i szanować użycie jéj potężnych środków. — Dla dokładnego ocenienia ważności owego środka, znać nam trzeba niewymowny wstręt, instynktową nienawiść, jaką każdy podatek majątkowy naród angielski przyjmuje. W Anglii składa się dochód skarbowy szczególniéj z dochodu podatków niestałych. Podatku od dochodów nie można bez pewnego rodzaju inkwizycyi wybierać, co wszystkie klassy narodu angielskiego niewypowiedzianym przejmuje wstrętem. To to także uczucie gotujei środkowi Sir Robert Peela największy opór. Anglia ciężką musi być dotkniętą chorobą, jeżeli się do takiego, rozpaczą natchnionego, udaje środka. Przy końcu owéj olbrzymiéj walki, znaczącéj początek stulecia naszego, Anglia, skrwawiona i wycieńczona, uszła rąk Napoleona, i cierpiała głębokie rany, zadane jéj szponami orła cesarskiego. Rany te dziś jeszcze są otwarte. Po ukończeniu wojny wynosił dług Anglii 25 miliardów. Z czasem zdołano go zniżyć do 19 miliardów; lecz w ostatnich 8 latach znowu się stan finansów pogorszył, i dług krajowy, dzięki awanturniczéj polityce Lorda Palmerstona zwiększył się o 250 mil. fr. — Plan finansowy Sir Roberta Peela jest prawdziwą rewolucyą. Przed tém przedsięwzięciem niknie wszystko, co się tylko w Anglii od lat 30 w względzie finansowym i handlowym stało. Tajono środek ten jak w jakiém samodzierczém i arystokratyczném państwie i plan ów naraz jak bomba wpadł do Parlamentu. Przyjęto go z początku z milczącém zadziwieniem i z gatunkiem przestrachu. Nieszczęsny ten podatek na majątek, na posiadłość wszystkich zdawał się być przypomnieniem 1812. roku, budzącym się odgłosem z czasu wojen Napoleońskich. Czyliż Anglia stanęła nad przepaścią, że się do takiego rozpaczającego środka udać musiała? Serce Londynu, giełda, drżało i biło gwałtownie; wszystkie czynności ustały i wyglądano z obawą skutku, jaki ten środek w kraju wyda. Ale nad owém milczeniem, nad owym przestrachem i ową obawą unosił się rodzaj przytłumionego zapału, wstrzymany popęd narodowości, przydusony krzyk patryotyzmu, trupy 5000 Anglików, rozrzucone bez grobu po śnieżnych polach Afghanistanu, wołały o pomstę! I gdy Sir Robert Peel przemawiał ognistemi słowy o nazwisku angielskiém, o krwi angielskiéj i o honorze Anglii, wtedy wyrywało się w całym Parlamencie mimowolnie prawie wewnętrzne uczucie narodu i odezwało się hucznemi okrzykami. Anglia chwyta się obecnie jednéj z owych ostateczności, jakich zdolni są ludzie i narody, bliskie utonięcia. Jakikolwiek koniec będzie, i choćby raz jeszcze Anglia na całym lądzie i na całém morzu jako nieprzyjaciółka nasza wystąpiła, szanujemy przecież odwagę, jakiéj wśród takiego przesilenia dowodzi i składamy jéj bez zazdrości i bojaźni świadectwo naszego podziwienia.«

Według traktatów z 1831. i 1834., liczba okrętów upoważnionych do przeglądania okrętów, była corocznie przez szczególne porozumienia się oznaczana; liczba ta naturalnie nie mogła być dla wszystkich narodów jednakowa, ale jednak nie mogła przechodzić podwójnéj liczby pojedyńczego narodu. Według zaś nowego nieratyfikowanego traktatu, liczba krążących w tym celu okrętów jest nieograniczona, i każda z traktujących stron może oznaczać dowolnie tak stacye jak i liczbę okrętów na nich krążyć mających. Ztąd toby wyni-

kło, że angielska marynarka przeważając liczebnie marynarki traktujących stron, miałaby najobszerniejszą policyą i wykonywałaby zwierzchni dozór, któryby się w prawdziwą inkwizycyą zamienił.

Anglia.

Z Londynu, dnia 16. Marca.

Od wielu lat nie było widać w Cityi takiego wzburzenia, jak w piątek wieczorem, gdy chciano zasięgnąć wiadomości o planie finansowym Sir R. Peela. Nazajutrz ustały wszystkie niemal czynności na giełdzie, każdy bowiem zajmował się czytaniem i rozbiorem wniosków Peelowskich, które, zdaniem gazet torysowskich, powszechnie bywają chwalone, gdy, mimo powstania niektórych głosów przeciw temu niewczesnemu i gwałtownego uskutecznienia potrzebującemu środkowi, większość przecie za nim się oświadcza. Co się papierów publicznych dotyczy, te nieco w górę poszły, gdy Sir R. Peel oświadczył, iż ma zamiar znieść dawny system pokrywania rocznego niedoboru nowemi pożyczkami, i iż dla tego do zaspokojenia wzrastającego popytu publiczności na nowych papierach publicznych zbywać będzie. Z tego powodu spodziewają się, że wszystkie w papierach założone kapitały znacznie w górę pójdą. Doświadczenie ostatnich miesięcy upoważnia do tego oczekiwania, bo wydane niedawno temu 5 milionów Konsolów zupełnie rozebrano, i liczba ich natargu jest obecnie tak szczupła, iż ktoby znaczną ilość tychże chciał zakupić, nie zdołałby tego bez poświęcenia znacznych procentów dokazać. Dienniki torysowskie, jak się już rzekło, w ogólności z środka tego ministeryalnego kontente.

Hiszpania.

W Gazecie powszechnej znajdują się następujące, z Wenecyi datowane uwagi o domniemanym Pośle austryackim w Hiszpanii: »W drugiéj połowie upłynionego miesiąca rozprawiała publiczność madrycka wraz z tamtejszemi dziennikarzami — z których znowu niemieccy swe wiadomości czerpali — z wielkiem zajęciem o podróży pewnego cudzoziemca do owéj stolicy. Najpierw powitano go w Wittoryi jako Posła austryackiego, daléj upatrywano w nim poprzednika i sekretarza tegoż, a nakoniec przekonano się, że to jest cudzoziemiec, nazwiskiem Zerman, podróżujący za paszportem francuzkim. Że przecie tenże z tajnemi poleceniami rządu austryackiego przybywa, publiczność za szczerą przyjęła prawdę, gdy się Cesarsko austryackim Kapitanem fregaty mianował i nawet w mundurze takim miał wystąpić; dodawano, że się w czasie wyprawy syryjskiéj znajdował na pokładzie okrętu wojennego, zostającego pod rozkazami Arcyksięcia Fryderyka. Jakie banialuki i urojone wnioski z zjawiska tego w kraju tylu klęskami skołatanym i w stolicy tegoż wyprowadzono, dowodzą dzienniki hiszpańskie, i P. Zermann był do tego stopnia przedmiotem wszelkich rozmów, iż sam poczytał za rzecz dogodną wystąpić w artykule jednym dziennika Patriote, i zbijać rozsiewane o nim pogłoski. Równocześnie powiadają inne dzienniki, iż jest rodem z Wenecyi i naturalizowanym Francuzem, co się z tytułem austryackiego oficera morskiego i mundurem tegoż narodu bynajmniéj nie zgadza. Publiczność pyta się naturalnie, kto jest ten Pan Zerman, obecnie w Madrycie bawiący? Niejaki Giovani Zerman były Kapitan wielkiego okrętu kupieckiego kupców austryackich, uwikłany był w 1831. roku w powstaniu legacyi rzymskich. Stawiony przed Sądem i na śmierć skazany, uzyskał uwolnienie kary i zamienienie jéj na kilkoletnie uwięzienie. Po wysiedzeniu téjże i po powrocie do rodzinnego miasta Wenecyi otrzymał Giovani Zerman na własne żądanie pozwolenie wyniesienia się z kraju. Dokąd się następnie udał, gdzie sobie mieszkanie obrał, nie wiemy; lecz zdaje się, że to ten sam Zerman, który obecnie w Madrycie rolę tajemnego agenta lub dyplomatyka mimo swej woli odegrał.«

Z Madrytu, dnia 7. Marca.

Wynurzona przez Sir R. Peela w Izbie niższéj nadzieja, iż Hiszpania pod swoim obecnym rządem zdoła się podnieść i zająć należne jéj miejsce w rzędzie mocarstw europejskich, dodała większéj jeszcze otuchy panującemu obecnie stronnictwu. Dzienniki ministeryalne zwiastują, iż cały naród jest zelektryzowany i jednomyślny pod względem obronienia teraźniejszych instytucyi! Ale w tém samem twierdzeniu zdaje się sprzeczność znajdować! Ponieważ bowiem, podług zapewnienia samego rządu, żadne obce mocarstwo wtargnięciem na Półwysep nie odgraża, lecz że owszem inne mocarstwa na takowe wtargnięcie nigdyby nie zezwoliły, i Regent prócz tego publicznie oświadczył, że wszystkich despotów odeprze, musi się więc każdy zapytywać, kto jest tym nieprzyjacielem, przeciw któremu naród do broni wzywają, gdy wewnątrz wszyscy jednomyślnie za utrzymaniem obecnego porządku rzeczy obstają? Przez czas niejaki można było sądzić, iż istotnie garstka wyszłych obrońców Królowéj Krystyny w połączeniu z znajdującymi się we Francyi Karolistami mniemała się być upoważnioną do łatwego zwalenia regencyi Espartery i do osiągnięcia swych pozo-

stałych reakacyjnych celów. Poważna mowa rządu i nadzwyczajne wytężenie sił, jakie rozwinąć pragnął, mogły umysły niespokojności nabawić. Ale teraz, gdy rząd, na zasadach logiki i istotnych wypadkach polegając, wykazuje niepodobieństwo Krystynisto-Karolistowskiéj Koalicyi i niezawodne rozchwianie się każdego, zwalenie Espartery na celu mającego ruchu wypadałoby sądzić, że i patryoci zapewnieniom tym wierzyć nie omieszkają, na troskliwość rządu się spuszczą i tyle wycienczonemu krajowi aby raz słodkiego pokoju kosztować dozwolą. Tymczasem rzecz ma się całkiem przeciwnie. Najoczewiściéj się przekonywamy, że Patryoci innego nie znają przedmiotu obawy, prócz tego, że tak głośno zapowiedziane wtargnięcie z za Pireneiów nie nastąpi, więc i pozoru do ustanowienia Junt rewolucyjnych i innych srodków, pomyślności ogołu przeciwnych, nie będzie. Ze wsząd donoszą nam, że czynią przygotowania do przywrócenia Junt i że te chociaż nie jawnie instalowane, jednak dowody swéj ukrytéj działalności tu i owdzie dawają. Za lada okazyją, może i najbłachszą, zapewne wystąpią i współdziałanie swoje rządowi narzucą. Po wielu miastach prowincyalnych, nie wiadomo przez kogo i w moc jakiego prawa, »podejrzanych« na wygnanie skazano; w innych poprzednio już oznaczono osoby, na które nadzwyczajne podatki mają być nałożone albo które jako zakładników, aresztować należy. W Barcelonie w skutku tych przedwstępnych działań terroryzmu wielu majętnych z miasta się wyniosło; to naturalnie przyśpieszy jeszcze upadek rękodzielni a tem samem liczną robotników klassę do buntu jawnego podburzy. Wiadomo, że okoliczności, iż dwaj patryoci w ręce rozbójników wpadli, Junta Barcelońska za pozór użyła, aby spokojnych, ale majętnych obywateli prześladować i ciemiężyć, na co rząd obojętnie spoglądał. Ale właśnie teraz trakty Katalońskie zgraje rozbojników zalegają; być może że znowu kilku patryotów stanie się ich ofiarą a system trwogi w Barcelonie się ponowi. Senatorowie i Deputowani z Katalonii stan prowincyi swéj Rejentowi i ministrom przedstawili.

Rozmaite wiadomości.

Poznań. — »Tygodnika literackiego« wyszedł № 9. i zawiera: Wyjątek z tłumaczenia Szekspira, p. Ulricha (dal. ciąg). — Dwa słowa o prawdzie i udaniu w utworach sztuki, przez Wł. Wężyk. — List J. A. Patrykowskiego do redaktora (z polecenia towarzystwa narodowego sztuk i rzemiosł w Paryżu) pisany. — Nowinki literackie z Lwowa.

— »Orędownika naukowego« wyszedł № 12ty i zawiera: Wyjątek z 2go tomu Chowanny, przez B. Trentowskiego. — Wyjątek z opisu rzezi Humańskiéj, przez naocznego świadka. — Przegląd: Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w Krakowie. — Nowiny literackie.

Z Berlina, dnia 16. Marca. — Osoby które przed tygodniem dopiero z Petersburga wyjechały (cudzoziemcy) o rozruchach wojskowych tamże, nic zgoła niewiedzą. Doniesienia więc wszelkie o buncie wojskowym w owéj stolicy w rzędzie bajek umieścić wypada. — Pod względem zamiaru kilku oficerów naszych, a mianowicie Kapitana Olrich, bardzo wykształconego oficera, uczestniczenia w wyprawie Anglików przeciw Chinczykom i Afghanom, rząd nasz już podał zapytanie u rządu angielskiego, który zapewne na to zezwoli. Przed niejakim czasem kilku oficerów naszych i w rossyjskiéj wyprawie przeciw Czerkiesom udział mieć zamierzało; wszakże gdy do wojska rossyjskiego wstąpić chcieli, tyle im robiono trudności i nieprzyjemności, że odstąpiwszy zamiaru swego już z powrotem do Pruss się wybrali.

SŁÓWKO o BRODZIE.

(Nadesłano.)

»I co wam téż to szkodzi, mój panie Gawęcki!
»Niech sobie tam piszą, jak piszą.«
Przyj. Lud., rok 1839.

— — —... Nie muśić to więc być rzeczą tak płochą, ani też na śmiech twój, przyjacielu, zarabiającą, owo w modzie dziś będące bród zapuszczanie; kiedy jak się poniżéj przekonasz, tak jest zadawnionym zwyczajem, modą tak starą, jak świat: a zatem, lekkomyślne twoje przekąsy, szyderstwa, z téj poważnéj starożytności, gotowem zbić i to zaraz na miazgę.—

Śmiejesz się, iż ziomkowie nasi, stary czy młody (a tych jest nie mały już rząd) jakby rószczką czarodziejską draśniony, byle jeno do brody dojrzał; bynajmniéj nie pomnąc na owo stare, *barba non facit philosophum*, zapuszcza ją suto, rzęsisto, starownie: i bodaj, czy nie starowniéj, niżeli zagaj swój w boru. Twój jednak śmiech, nad tak poważnym zwyczajem, wiedz, że jest nie w miejscu, a zatem nie do przebaczenia.

Czy mniemasz, iż szanowni bród reprezentanci, po tę modę odwieczną, po ten antyk, uciekli się aż do żurnalów paryskich? Czy rozumiesz, że poczciwi brodacze, ślepo, bez celu, bez zdania, przed sobą i drugiemi sprawy,

z tego, że zapuszczają brody; czy rozumiesz, że tak czyniąc, naśladują zagranicznych pawianów? — Hola! jesteś w błędzie i grubym, gdy tak utrzymujesz! — Małpowania podobne, — małpowania obczyzny, dzięki niech będą niebu, już nam zwolna i zwolna z głów poczynają wietrać: a gdy sie z nich ulotnią całkiem, gdy im hymn pożegnalny wiecznego rozbratu zanucim wszyscy i razem; zajmie zdrowy rozsądek, miejsce wygnanego cudzoziemskiego szału; a z nim, nie ten wniesiony, schorzały; lecz jędrny, czerstwy, jak nasza wiejska dziewica, gust się odrodzi, do rzeczy swoich, rodzinnych, narodowych, nie tylko w umnictwa gałęzi, ale i w powierzchowności, i w stroju i w brodzie; a będzie nam z tem lepiéj, wygodniéj, raźniéj: wszak wiesz, że *nihil desperandum*! —

Wniesiona zatém moda, bród zapuszczania, nie jest dzisiejszą, nie jest naśladownictwem, nie jest małpowaniem. — Opiera się ona, na faktach, odwiecznych, podaniach historycznych: więc nie jest śmieszną, jak się to wielom i tobie zdaje, nie jest nowością; lecz odkopanym pomnikiem, który był u innych, — przed nami i u nas! A nie szukając daleko, wszakże i nasz Krasicki, który nieledwo, każdy przedmiot swém piórem gładkiém opracować zapragnął, głęboko się zajął i brodą: bo z wielką erudycyą o brodzie rzecz skreśliwszy, zostawił ją w pismach swoich, czytającéj potomności. — „A więc i Krasicki pisał o brodzie?“ — pisał: posłuchajno, jak to on uczenie przedmiot ten rozprowadza; osnowając go na owem jeszcze niewinnem zaraniu pierwszego w Raju człowieka! „Ojciec nasz pierwszy, Adam (są słowa Krasickiego) stworzony w zupełnéj porze, a zatem kształcie człowieka, ile nie przechodząc przez stopień pierwszéj młodości, ale będąc postawionym w stanie mężkim, miał lice zarosłe.« — Widać ze skwapliwie wyszukanych przez Krasickiego różnych na to dowodów, to z pisma Św., to z Historyi świeckiéj, że i jemu przypadł do gustu mężczyzna brodaty; bo tak daléj rozprawia: »jak więc broda była ozdobą i spoważnieniem, tak jéj odjęcie gwałtowne, największą wzgardą; dobrowolne. oznaczeniem żalu i rozpaczy. »Gdy Dawid słał posły do Króla Ammonitów, ten na wzgardę; kazał im połowę brody ogolić: o czem posłyszawszy Dawid, dał rozkaz powracającym, aby się zatrzymali w Jerychu, pókiby im brody nie odrosły.« *Manete in Jericho donec crescat barba vestra. Cap.* 5. *v.* 3. Nie zaprzestaje Krasicki na powadze historycznéj pisma Św: z Starego i Nowego testamentu czerpanéj, bo o przedmiocie powyższym, obszerniéj rzecz rozwijając, ucieka się do zabytków historycznych ludów najdawniejszych: Egipcyan, Assyryjczyków, Persów, Greków, Rzymian. Owszem, i z wieków średnich noszenie i zapuszczanie bród, już to z posągów sławniejszych ludzi, już z numizmatyki starownie wywodzi. — Natrąciwszy nieco nawet o formie, czyli kształcie, w jakiéj brody pielęgnując zapuszczano, przenosi się do swego narodu i mówi: „U nas w Polsce, jeżeli z nagrobków Królów wnosić możem, zwyczaj zapuszczania bród, dość statecznie trwał. Może Kazimierz mnich na znak dawnego stanu, przystrzygłszy włosów, jeżeli nie zniósł, zmniejszył tę okazałość. Kazimierza wielkiego broda długa i trefiona, tak właśnie, z jakową Romulusa posągi oznaczają. Zygmunt August, ostatni był nasz Monarcha z długą brodą. Stefan, Polski ubiór przywdział i wąsy zatrzymawszy, brodę postrzygał zwyczajem swego kraju. Zygmunt trzeci, wniósł podgoloną brodę i wąsy; które od niego szwedzkiemi zwano. Władysław, wąsy zupełnie zapuszczał, brodę podstrzygał. Jan Kazimierz i brodę i wąsy. — Jan trzeci, zwyczajem na ów czas ojczystym, wąs miał dostatni, goloną brodę: stąd o nim Kniaźnin;

»*Jana trzeciego gdy Wiedeń sławił,*
»*Głos był powszechny, między Niemkami:*
— *Oto bohater! który nas zbawił,*
— *Jakże mu ładnie z tymi wąsami!*«

»Po nim (Janie trzecim:) Augustowie z strojem francuzkim golenie zupełne i bród i wąsów wnieśli.*) — A że nasz wiek mniéj dbały o mężką i poważną zwierzchność i istotę kształtnych się tylko rzeczy, a zatem i postawy chwyta. Nie masz nadziei: (w żalu woła Krasicki, za brodami) nie masz nadziei, aby się brody wróciły do dawnego przywileju, a nawet i wąsom przy wzgardzie coraz większéj rodowitego stroju, na toż się samo zanosi, co się i brodom zdarzyło.«

Owoż z tego wszystkiego, poznajesz, przyjacielu, ze jak z ciebie nie najlepszy znawca odnowionego starego smaku (na którym się snadź jak na starém winie nie poznałeś) tak

---

*) Czy tylko jednę kastę należało mieć wyłącznie na baczeniu w narodzie? Mógł Krasicki, nie tylko na samych królów polskich nagrobki, ale i na pomniki, portrety, i innych stanów, naszego rodu wzrok swój obrócić; a byłby mocniéj i popularniéj, swoję rozprawkę o brodzie, zdołał podeprzyć. — Wszakże, z wieku Zygmunta III. widzimy sławnych, a pono najsławniejszych na Polskiéj ziemi wodzów, których portrety, dobrego pendzla, z brodami sutemi wystawiają: widzimy z tego wieku i ówczesnego prymasa Karnkowskiego, z brodą; dostrzedz nie trudno, po niektórych kościołach, kapłanów, proboszczow, malowanych na portretach z brodami. Bez różnicy więc niemal stanu, brody suto zapuszczone, nosili ojcowie nasi upłynionych wieków! —

Przypisek autora niniejszego artykułu.

i z Krasickiego nie tęgi coś prorok, (chociaż wieszcz nie zły); gdy wątpiąc, aby kiedy już tak bujnie, jak były niegdyś w modzie, zagęściły się brody i wąsy u ziomków naszych, z płaczem prawie za tem oboygiem wygłasza jeremiadę! — Niechnoby dziś zmartwychwstał, poczerwieniłby się mocniéj, niż kalina, za swój błąd prorokowania tak mylny: odwołałby nie bez wstydu swéj niewiary, ow artykuł przezeń napisany o brodzie. A z tego cóż wniesiesz jeszcze? — oto chwała Bogu, powiesz — iż ziomkowie, około wszystkiego co jest naszém, szczerze się krzątają. Od wniesienia bród i wąsa, przyjdzie zwolna do stroju polskiego, do wylotów i do pasa.

Czy to jest skutkiem poznania się na sobie? — czy też potrzeby jakiéj owocem? nie badam: bom nie polityk, nie szatny, nie żurnalista; lecz wieśniak: dość mi na tém; gdy wiem, że i ty, przyjacielu, pchnięty, czy jednem, czy drugiém, należysz do szanownego grona owych, co się starają sprostać, i temu, co chwalebném, w dziełach, w zwyczajach i modzie, poczciwych ojców naszych; i temu, co stósownem do naśladowania u obcych bydź widzą. — I czemuż tak dawniéj nie myślano? a myśląc nie działano? — Bo wszystko ma swój czas, bo nie naraz stanął Kraków...! — Nie poniewierajmy niczém, co było we czci i szacunku u nad-dziadów naszych! Wróćmy się do bród, do wąsów, do kontusza; a z tém i przy tém, wróćmy do téj roztropnéj powagi, którą dawni Lechitowie nadobnie się odznaczając w domu, — za domem, stawali się postrachem wrogom! — I broda więc i wąsy w poważaniu wielkiém były u przodków. — Przechowało nam to oboje, dobrze znane przysłowie: »wara wąs, kiedy brodę golą.« Śpiewali im pochwały poeci. — Któż z nas nie umie wiersza Kniaźnina do wąsów?! który w samém zaczęciu brzmi:

»Ozdobo twarzy pokrętne wąsy,« —

a kończy się godną pamięci zwrótką;

»Kogo wstyd matki, ojców, i braci,
»Niech się z swojego kraju natrząsa;
»Ja zaś z ojczystéj chlubny postaci,
»Żem jeszcze Polak, pokręcę wąsa.« —

Nowy kurs nauk w Król. Instytucie imienia Ludwiki zacznie się dnia 5. Kwietnia r. b. Examen zgłaszających się do przyjęcia córek rodziców chrześciańskich (żydówki nie będą przyjmowane) w dniach 30. i 31. m. bież. od godziny 11téj do 2giéj poobiedniéj.

Połączone z tym Instytutem szkólnym Seminaryum kształcenia guwernantek przyjmować będzie zgłoszenia się nowych uczennic dnia 2. Kwietnia r. b. od 11téj do 2giéj godziny poobiedniéj.

Poznań, dnia 23. Marca 1842.

Dyrektor Król. szkoły imienia Ludwiki i Seminaryi kształcenia guwernantek.

Dr. *Barth.*

PUBLICZNE WEZWANIE.

W księdze hypotecznéj kamienicy tu przy starym rynku pod Nrem 77. położonéj, zapisana jest w dziale III. Nrze 2. na mocy rozporządzenia sądowego z d. 16. Stycznia 1799. r. na części do Józefa Pawłowskiego należącéj, kaucya na 2000 Tal. 6 sgr. 3 fen., którą tenże Józef Pawłowski, jako były współwłaściciel kamienicy rzeczonéj, na rzecz wierzycieli i spadkobierców zmarłego kupca Holke, końcem zabezpieczenia ich pretensyi do pozostałości wspomnionego Holke tak co do kapitału jako i prowizyi, jako też i na to, że względem takowych w przeciągu trzech lat zaspokojonymi zostaną, za Simona kupca tutejszego, który towary do pozostałości kupca Holke należące przejął, w skutek sporządzonego pod dn. 11. Czerwca 1798. r. sądownie instrumentu kaucyjnego wystawił i na zahipotekowanie zezwolił.

Na zahipotekowaną jak wyżéj kaucyą wykaz hipoteczny udzielonym nie został.

Teraźniejszy właściciel kamienicy rzeczonéj twierdzi, że wierzyciele i spadkobiercy kupca Holke zupełnie zaspokojonymi zostali, niemogąc zaś ich zezwolenia na wymazanie téjże kaucyi przystawić, ani też miejsca ich zamieszkania tak dalece podać, aby do wystawienia kwitu resp. zezwolenia na wymazanie kaucyi rzeczonéj wezwanymi być mogli, wniósł, aby publicznie zapozwanymi zostali. Wzywają się przeto niniejszém wszyscy, którzyby do kaucyi jak wyżéj zahipotekowanéj z jakiegokolwiek źródła pretensye mieć sądzili, mianowicie zaś wspomnieni wyżéj wierzyciele i spadkobiercy kupca Holke, ich sukcessorowie, cessyonaryusze, lub ci, którzy w ich prawa wstąpili, aby się z pretensyami swojemi w przeciągu trzech miesięcy, najpóźniéj zaś w terminie na

dzień 1. Lipca 1842. wyznaczonym, przed Deputowanym Müllerem Assessorem Sądu Główno-Ziemiańskiego, w Izbie naszéj sądowéj o godzinie 10téj przed południem zgłosili; w razie bowiem przeciwnym, niezgłaszający się z swojemi pretensyami do kaucyi w mowie będącéj, zostaną ze wszystkiém wyłączeni, i wieczne im w téj mierze milczenie nakazaném zostanie; po zapadnięciu zaś wyroku prekluzyjnego i wymazanie z księgi hipotecznéj kaucyi rzeczonéj nastąpi. Tym, którzyby przez pełnomocników działać chcieli, przedstawiamy na takowych tutejszych Kommissarzy sprawiedliwości Ur. Brachvogla, Weimana, Douglasa i Gierscha.

Poznań, dnia 21. Lutego 1842.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Wieś Ossowo w powiecie Wrześinskim, po większéj części w gruncie pszennym, położona, z obfitemi łąkami, pastwiskami i lasem, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Na wsi téj jest Towarzystwo Kredytowe. Bliższą zaś wiadomość powziąść można u Dominium Ossowa.

UWIADOMIENIE.

Na folwarku Górka pod Krzywiniem w powiecie Kościańskim stoją 600 sztuk owiec rozmaitego gatunku i wieku na sprzedaż za bardzo pomierną cenę. — Życzący sobie kupić raczą się udać do podpisanego Dominium.

Dominium Czerwonawieś.

Grube, wysokopienne drzewka morwowe, sztuka po 5 sgr., takież 3 do 4 stóp wysokie, kopa po Talarze, drzewka brzoskwiniowe po 20 sgr., są do przedania w Radojewie pod Poznaniem.

WODĘ KOLOŃSKĄ

prawdziwą i wybornego gatunku poleca

C. F. Binder.

Najlepszy Limb. sér śmietankowy otrzymał i przedaje sztukę po 8 sgr.

B. L. Praeger,

przy Wodnéj ulicy w domu szkólnym imienia Ludwiki pod № 30.

Piękne cytryny Messyńskie, 100 po Tal. 2 sgr. 5, pojedyńczo po 9 i 8 fen.; apelzyny dito. 100, Tal. 4., pojedyńcze z największych 1 sgr. i 1 sgr. 6 fen.; ser śmietankowy w sztukach, po 8 sgr.; ser prawdziwy Limburski, dito. po 9 sgr.; ser Holenderski, dito. funt 6 sgr. 6 fen.; ser Szwajcarski, dito. 8 sgr.; ser ziółkowy, dito. 6 sgr. 6 fen.; ser Permazański, dito. 17 sgr.; ser Angielski, dito. 17 sgr.; migdały w łupinach, funt 7 sgr. 6 fen.; migdały przedniejsze, dito. 12 sg.; figi koronowe, funt 5 sgr.; figi Smyrńskie dito. 9 sgr.; śledzie pieczone, sztuka 1 sgr.; rodzenki na gałązkach funt 10 sgr.; najprzedniejsze kapry funt 20 sgr., salsesson serwalat, funt 7 sgr., przedaje

Józef Ephraim,

w narożniku Starego rynku i Wodnéj ulicy Nr. 1. naprzeciwko szkoły Ludwiki.

W fabryce mojéj likierów

»pod Złotą Kulą«

przedaje się od dnia dzisiejszego kwarta likierów po 10 sgr., dubeltowe wódki bez różnicy po 4 sgr. i pojedyńcze po $3\frac{1}{2}$ sgr. Biorącym większe ilości daje się jeszcze rabat.

Poznań, dnia 21. Marca 1842.

D. G. Baarth.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. Marca 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu państwa . . .	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	83	$82\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{2}{3}$	$102\frac{1}{6}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	$104\frac{3}{8}$	$103\frac{7}{8}$
Elblągskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$124\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Kolei Magdeburско-Lipskiéj	—	—	111
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$107\frac{1}{2}$	$106\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$85\frac{3}{4}$	$84\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	5	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$97\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$9\frac{5}{12}$	$8\frac{11}{12}$
Disconto	—	3	4